Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

17. WRZESNIA 1922.

NR. 210. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1800	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

Niebezpieczny projekt.

Jeszcze uwagi o projekcie samorządu dla Małopolski Wschodniej.

Warszawa, 14 września.

Najważniejszą zapewne sprawą, jaką zajmie się Sejm podczas swej ostatniej sesyi i to już za kilka dni, będzie rządowy projekt samorządu dla trzech województw we Wsch. Małopolsce. Dzięki niedyskrecyi opinia publiczna zaznajomiła się już z tym projektem, którego pierwsza redakcya pochodzi od p. Michała Bobrzyńskiego i roztrząsa jego postanowienia w gruntownej dyskusyi prasowej. W ten sposób Sejm nasz dowiaduje się, co społeczeństwo myśli o tej niezmiernie doniosłej instytucyi, jaką byłby szeroki samorząd w Małopolsce Wschod. wprowadzony w obecnym czasie, kiedy jeszcze część ludności ukraińskiej, łudzona przez agitatorów nadziejami na interwencye obcych mocarstw, nie uważa rządów polskich za coś stałego i nieusuwalnego. W uzupełnieniu uwag, jakie pojawiły się już w „Głosie Narodu" o projekcie samorządu, chcę jeszcze zwrócić uwagę na kilka ważnych jego artykułów, które ze stanowiska państwowego budzą wątpliwości.

Posłuchajmy artykułów zasadniczych.

„Art. I. W województwach lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem zostaną powołane do życia sejmiki wojewódzkie jako najwyższy organ samorządu wojewódzkiego.

Art. II. W zakres samorządu wojewódzkiego wchodzą: 1. sprawy wyznań religijnych, 2. sprawy oświecenia publicznego, z wyjątkiem uniwersytetów i szkół z nimi zrównanych, 3. sprawy dobroczynności publicznej, 4. sprawy hygieny publicznej, 5. sprawy dróg publicznych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz dróg żelaznych lokalnych, 6. sprawy agrarne z wyłączeniem reformy rolnej i wszystkie środki służące do poparcia rolnictwa, 7. popieranie przemysłu i handlu, 8. zastosowanie ustaw państwowych w sprawie zużytkowania wód dla melioracyi i dla uzyskania siły popędowej, 9. zastosowanie ustaw państwa do organizacyi i administracyi gmin i powiatów, 10. budżet dochodów i wydatków samorządu wojewódzkiego i zamknięcia rachunkowe, 11. wreszcie inne sprawy przekazane sejmikom przez Sejm Rzeczypospolitej".

Artykuły te są sprzeczne z uchwałą sejmową, wzywającą rząd do przedstawienia projektu samorządu wojewódzkiego wogóle, a nie specyalnie samorządu dla tylko trzech województw. Niechybnie intencyą sejmu było opracowanie całej ustawy samorządowej i uwzględnienie w jej ramach specyalnych właściwości poszczególnych dzielnic państwa czy województw. — Specyficzne właściwości województw Wsch. Małopolski mogły znaleźć uwzględnienie w ramach ogólnej ustawy samorządowej. Wyodrębnianie zaś jednej dzielnicy może stanowić precedens dla innych. Nie zapominajmy, iż te same czynniki, które parły do automomii Wschodn. Małopolski, jutro mogą, powołując się na marcową uchwałę w sprawie Wileńszczyzny, domagać się dla niej samorządu w granicach tych, jakie zostaną zakreślone dla Wschodn. Małopolski.

To jest zastrzeżenie zasadnicze. Zostanie niewątpliwie podniesione w czasie debat sejmowych.

A dalej. Co do samego zakresu samorządu wojewódzkiego.

Kompetencye te bliżej określa art. III-ci, w którym między innemi czytamy:

„Uchwały (sejmiku wojewódzkiego) w sprawach wymienionych w art. II. ustępach: 1. (sprawy wyznań religijnych), 3. (dobroczynność) 4. (hygiena publiczna), i 7. (popieranie przemysłu i handlu) muszą się trzymać granic wytkniętych w tych sprawach, przez ustawy państwowe".

Jakto, więc sprawy: oświecenia publicznego, dróg publicznych i kolei lokalnych, agrarne, administracyi gmin i powiatów mają być od tego wyłączone i nie „muszą się trzymać granic, wytkniętych w tych sprawach przez ustawy państwowe"?

To jest tak niesłychana nowość, iż musi wywołać jak najsilniejsze zaniepokojenie.

O ile projekt statutu mówi w dalszych artykułach o sprawach oświaty publicznej i agrarnych — to o innych nie wspomina już ani słowem. Czyżby zatem zagadnienie samorządu powiatowego i gminnego zostało wyłącznie oddane pod kompetencye sejmików wojewódzkich? Z projektu tak wygląda. Stając już na gruncie projektu ustawy i jej wyłączności dla Wschod. Małopolski musielibyśmy tedy cały samorząd gminny i powiatowy, a więc samorząd o znaczeniu podstawowem i najbardziej wychowawczem dla społeczeństwa, oddać pod decyzyę żywiołu ruskiego i wyłączyć ludność polską z pod opieki państwowej?

Tak samo w dziedzinie budowy dróg komunikacyjnych i kolejowych w konsekwencyi mogłyby zajść zgoła nieoczekiwane zjawiska: np. o ile chodziłoby o względy strategiczne przy budowie komunikacyi, to, teoretycznie biorąc, mogłyby wyniknąć kolizye pomiędzy interesami państwowymi a sejmikiem wojewódzkim.

Ale ponad wszystkiem dominują zagadnienia oświatowe i rolne.

O sprawach rolnych wspomina tylko jeden artykuł, jeden, ale za to nader dosadny:

„Na obszarze pomienionych województw ani państwo, ani żadne ciało samorządowe publiczne nie może prowadzić ani popierać kolonizacyi". (Art. XXI).

Artykuł ten odbiera państwu prawo uprawiania w tej dzielnicy całej polityki rolnej i ludnościowej. Jest rzeczą dla każdego państwa kardynalną, posiadać na swej granicy ludność wierną, bezwzględnie z państwem spojoną i dlatego polityka gospodarcza i ludnościowa każdego państwa zmierza do odpowiedniego ułożenia stosunków na pograniczu, drogą kolonizacyi rolnej albo umiejętnem osadnictwem innych warstw społecznych. Projekt samorządu w zupełności najistotniejsze te i podstawowe prawa przekreśla. Taka rezygnacya jest kategorycznie niedopuszczalna.

Do prawomocności uchwały sejmiku potrzebna jest sankcya przez prezydenta Rzeczypospolitej, z kontrasygnatą premiera. Jeden członek sejmiku przypada na 25.000 mieszkańców, z tem by najniższa liczba członków kuryi wynosiła conajmniej 20. Członkowie narodowości polskiej tworzą w sejmiku kuryę polską, a członkowie ruskiej tworzą narodową kuryę ruską. W sprawach wspólnych uchwała przechodzi do skutku za zgodą obu kuryi. W sprawach obchodzących tylko jedną kuryę, wystarcza uchwała tylko jednej narodowej kuryi (XII).

Wydatki na cele samorządu jednej narodowości pokrywa każda kurya osobno. Nad przygotowaniem i wykonaniem uchwał sejmiku czuwają osobne komisye: wyznań religijnych i ośw. publicznego, tudzież gospodarcza. Wojewoda ma prawo zawiesić uchwałę sejmiku i komisyi, ale decyzya ostateczna przypada Trybunałowi administracyjnemu. Mieszkańcy, nie należący ani do narodowości polskiej ani ruskiej, (żydzi), muszą głosować wedle swego wyboru w jednej z dwu kuryi, a członek sejmiku, zyskawszy mandat, musi zasiąść w odpowiedniem kole. Władze porozumiewają się ze stronami i ogłaszają ustawy w obu językach: polskim i ruskim, władze jednak samorządowe określają same każda z nich swój język wewnętrzny i zewnętrzny.

Sprawę języka wykładowego i nauki innych języków w szkołach określi każda kurya narodowa sejmiku dla szkół swej narodowości. (Art. XXIII).

W ministeryum wyznań i oświecenia utworzono będą osobne departamenty dla spraw kościoła grecko- katolickiego i dla spraw szkolnictwa ruskiego, obsadzone przez urzędników narodowości ruskiej. (XXV).

Sprawa założenia uniwersytetu ruskiego lub wyższych zakładów naukowych ruskich będzie rzeczą rządu centralnego.

Postanowienia projektu dają niesłychanie daleką, właściwie całkowitą, samodzielność kuryi ruskiej i w dziedzinie szkolnictwa średniego i powszechnego, a także w dziedzinie języka państwowego kuryi ruskiej. Wprawdzie każdą uchwałę komisyi mógłby zakwestyonować wojewoda, ale decyzya jego musi być potwierdzona przez Trybunał administracyjny, a nadto może być wyzyskiwana jako środek agitacyjny przez czynniki nam wrogie zarówno wewnątrz jak zewnątrz kraju. Projekt ustawy oddaje nadto w ręce poszczególnej kuryi całkowicie decyzyę w sprawie języka wykładowego w szkole, oddaje też w jej ręce program nauki. Są to rzeczy zbyt ważne, by państwo mogło rezygnować w tej dziedzinie z prawa kontroli. Zwłaszcza, skoro się ma do czynienia z obecnymi nastrojami pomiędzy Ukraińcami. Zresztą sam język stanowi przedmiot nieporozumień wśród samych Rusinów i nieodzowna jest interwencya czynnika trzeciego, państwa, które jest w istocie za wszystko odpowiedzialne.

A kwestya utrzymania szkolnictwa? Siła podatkowa Rusinów obecnie jest jeszcze mniejsza aniżeli przed wojną. Sami nie byliby w stanie pokryć kosztów utrzymania potrzeb szkolnych i agrarnych. Miałożby na ich potrzeby łożyć państwo i nie mieć głosu w tych zasadniczych zagadnieniach?...

Nie, na taki projekt „samorządu", który faktycznie stanowi zarzewie dalszych fermentów, daje tylko premię Ukraińcom za ich nieprzejednane względem Polski stanowisko, nie może pójść żadne stronnictwo, któremu chodzi o interes państwa, o utrzymanie jego niepodzielności, całości i o uzyskanie trwałych podstaw rozwoju.

Niechybnie nowy ten eksperyment spotka taki los, jaki spotkał wszystkie zamysły eksperymentatorskie. **H. W.**

Działalność P. K. K. P. na G. Śląsku.

Warszawa. PAT. Ministerstwo skarbu komunikuje: W sprawie braku gotówki na Gór. Śląsku z ramienia ministerstwa skarbu udał się onegdaj dyrektor departametu kredytowego p. Statkiewicz na Śląsk, by zbadać na miejscu stan rzeczy i poczynić odpowiednie zarządzenia. W toku swych dochodzeń dyr. Statkiewicz stwierdził przedewszystkiem, że w dniu 18 bm. ze względu na wypłaty dekadowe spodziewać się należy wzmożonego zapotrzebowania gotówki. Licząc się z tym faktem P. K. K .P. zabezpieczyła już wystarczające ilości środków obiegowych i uruchomiła już pospiesznie ekspozytury w Rybniku, Tarnowskich Górach i Królewskiej Hucie. Dalej p. Statkiewicz poczynił starania w sprawie otwarcia na stacyach kolejowych kantorów wymiany, które mają umożliwić posiadaczom waluty polskiej nabywanie biletów kolejowych. Celem wymiany marek polskich na niemieckie, publikowane będą na ulicach miast śląskich z dniem 15 bm. począwszy codziennie oficyalne kursa P. K. K. P. zaś właścicielom sklepów doręczane będą codziennie tabelki do przerachowywania waluty polskiej na niemiecką. P. K. K. P. wymienia marki polskie na niemieckie każdemu zgłaszającemu się do wysokości 20.000 mkp. wypłacając gotówkę w markach niemieckich, wyższe zaś sumy przyjmuje na rachunki bieżące lub wypłaca czekami na banki niemieckie. Wobec stwierdzenia faktu niehonorowania czeków przez banki niemieckie dyr. Statkiewicz wydał izbie skarbowej województwa śląskiego polecenie, aby zażądała od tych banków **w ciągu 3 dni bilansu na 1 września i przedstawiania w dalszym ciągu bilansów dekadami, a to aż do skończenia obecnego kryzysu pieniężnego.** W końcu nadmienić należy, że minister poczt i tel. zarządził sprzedaż znaczków pocztowych za marki polskie, oraz przyjmowanie przekazów pocztowych w walucie polskiej na terenie Gór. Śląska i do Rzeczypospolitej.

Spółka wyborcza P. P. S. i N. P. R. na Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą, że P. P. S. i N. P. R. coraz wydatniej współdziałają nietylko w akcyi wyborczej, ale także w sprawach gospodarczych. Obie partye utworzyły nową spółkę kooperacyjną. **Rząd tej spółce ma udzielić zasiłku 200 mil. mk.** Opinia jednak miejscowa przypuszcza, że **pieniądze te będą zużytkowane na cele wyborcze (!).**

RADA MIN. W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj w południe w prezydyum Rady ministrów odbyła się narada w sprawach górnośląskich przy współudziale ministrów: Sosnkowskiego, Kamińskiego, Darowskiego i Marynowskiego pod przewodnictwem prezyd. Nowaka. W związku z tą konferencyą „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, **iż w administracyi państwowej na G. Śląsku przewidziane są w najbliższym czasie zmiany personalne.**

SPRAWA SĄDÓW DORAŹNYCH W WOJEW. ŚLĄSKIEM.

Warszawa. (A. W). Województwo śląskie zwróciło się do rządu z propozycją **zaprowadzenia sądów doraźnch w województwie** na wypadek powtórzenia się zaburzeń, jednakże władze centralne wniosku **nie uwzględniły.**

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów. (A. W.) Dzisiaj wieczór nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich przy bardzo licznym udziale publiczności, która poczyniła **olbrzymie zakupy detaliczne i hurtowne** z rozmaitych branży, szczególnie w meblach i kilimach.

„ODMŁADZANIE" URZĘDÓW CENTRALNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gaz. warsz." atakuje min. Narutowicza, że zaczyna obsadzać ministeryum niewykwalifikowanymi młodzieńcami, wyłącznie **z obozu enkaenowego.**

Dyrektorowi depart. administr. Berfoniemu dodano wicedyrektora w osobie **młodego p.** Zbyszewskiego, z wydziału personalnego usunięto p. Dobrzyńskiego, a powołano **młodego p. Łazarskiego, żarliwego obrońcę N. K. N.** Obecnie szukają sekretarza dla posła polskiego w Paryżu, Maurycego Zamoyskiego. W miejsce Dra Stefańskiego pójdzie do Moskwy aktywista Knoll. P. Filipowicz na pewno będzie desygnowany na posła w Finlandyi, albowiem Sokolnicki dostatecznie się już skompromitował.

Król Ferdynand o przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Sinaja. P. A. T. Podczas obiadu, wydanego w pałacu królewskim w Sinaja na cześć Naczelnika państwa polskiego, król Ferdynand wygłosił następujące przemówienie:

Panie Marszałku! Odczuwam żywą radość i szczere zadowolenie, mogąc tutaj, na ziemi rumuńskiej, powitać Waszą Ekscelencyę w mojem imieniu, oraz w imieniu mego narodu. W osobie pańskiej witam nietylko wielkiego patryotę, który w chwilach tak ciężkich dla swego narodu oddał mu tak wielkie usługi, ale również wielkiego męża stanu, który przy pomocy światłych synów ojczyzny potrafił, dzięki swej rozwadze i przenikliwości umysłu, poprowadzić bohaterski naród polski po drodze konsolidacyi wewnętrznej i pokojowego rozwoju wszystkich sił narodowych.

Serdeczne uczucia, jakie naród rumuński żywi dla narodu polskiego, datują się od dawnych lat. Nieszczęścia, jakich nieszczęsny los nie poskąpił narodowi polskiemu, zawsze znajdowały gorący oddźwięk w sercach rumuńskich, **a ziemia rumuńska zawsze była gościnną dla patryotów polskich,** którzy zmuszeni byli szukać tutaj schronienia i którzy znajdowali też tutaj drugą swoją ojczyznę. Te uczucia dla narodu polskiego są równie szczere, jak szczerymi są objawy życzliwości i szacunku, jakie Pana tu spotykają ze strony mego rządu od pierwszej chwili swego do nas przybycia.

Pańska obecność wśród nas musi tylko przyczynić się jeszcze **do dalszego zacieśnienia stosunków sympatyi pomiędzy obu narodami,** stosunków, opierających się, między innymi, też i na węzłach sąsiedztwa, łączących oba kraje. Wstrząśnienia, jakim uległy wszystkie kraje na skutek strasznej wojny, są ogromne, a zadania, jakie stąd wynikły dla obu naszych krajów, są identyczne. Usiłowania zarówno Polski, jak i Rumunii będą musiały **zmierzać w atmosferze jak najbliższej przyjaźni** do wykonywania zadań szlachetnej misyi pokojowej. Tak więc wspólność interesów obu krajów łącznie z głębokiem pragnieniem tego, aby pokój był rzeczywistym, opierając się na zasadzie poszanowania dla traktatów i stosowania ich w życiu, przyczyniła się w sposób bardzo wydatny do urzeczywistnienia zadań cywilizacyjnych, jakie są naszym udziałem. Mam mocne przeświadczenie, że naród polski, będący przedstawicielem pięknej i starej cywilizacyi, jest przeniknięty, podobnie jak i naród rumuński, temi wzniosłemi zasadami, które nas tak mocno łączą nawzajem, skierowując nas ku tymsamym celom i będącemi równocześnie trwałą gwarancyą naszego rozkwitu i świetnej przyszłości. Żywiąc uczucia głębokiej i szczerej przyjaźni dla narodu polskiego, daję wyraz gorącemu życzeniu pomyślności i sławy dla Polski i wznoszę toast za zdrowie jej Naczelnika!

ODPOWIEDŹ NACZELNIKA PAŃSTWA.

Sinaja. P. A. T. W odpowiedzi na mowę króla Ferdynanda, Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie: Sire! Słowa, które W. Kr. Mość zechciała skierować do mnie, trafiły mi wprost do serca. Jestem szczęśliwy, mogąc złożyć należną dań wysokiego hołdu W. Kr. Mości, który z tak wzniosłą i pełną odwagi stanowczością przywodził swemu narodowi w przełomowych latach jego historyi, jakimi były lata wielkiej wojny. Jestem wreszcie szczęśliwy, że mogę wyrazić głęboki podziw dla pańskiej towarzyszki królewskiej, która w chwilach przygnębienia ogólnego była źródłem pociechy i żywej obietnicy przyszłości pełnej chwały, podobnie i dziś jest źródłem czaru i blasku w godzinach tryumfu.

Ogniwem łączącem Polskę i Rumunię jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunia zjednoczona, a Polska zmartwychwstała, a co jest żywem wcieleniem zwycięstwa prawa i zwycięstwa sprawiedliwości. Przeniknięty gorącemi uczuciami dla narodu rumuńskiego, wznoszę ten kielich za zdrowie wielkiego króla i naczelnego wodza armii rumuńskiej, okrytego sławą pierwszego monarchy wielkiej Rumunii zjednoczonej, króla Ferdynanda I. i za zdrowie królewskiej małżonki, których pomyślność i szczęście wiążą się nierozerwalnie z ich umiłowanym narodem. Niech żyje król Ferdynand I.

Kemal pasza żąda Tracyi i Konstantynopola.

Londyn. P. A. T. Mustafa Kemal pasza w wywiadzie z zastępcą „Daily Mail" oświadczył: **Żądamy Małej Azyi, Tracyi do Marycy i Konstantynopola. Jesteśmy gotowi dać gwarancye wolności przejazdu przez Dardanele, których nie ufortyfikujemy.** Turcya musi odzyskać swą **stolicę. W razie odmowy ze strony aliantów, byłbym zmuszony pomaszerować na Konstantynopol.**

Dalej oświadczył Mustafa Kemal pasza, że **kapitulacye powinny być zniesione i że Grecya ma zapłacić odszkodowanie za zniszczenia dokonane podczas odwrotu.** Turcya jest gotowa wziąć udział w konferencyi pokojowej na terenie tureckim. **Turcya musi mieć zawsze kalifa w Konstantynopolu. Zgromadzenie narodowe wybierze prawdopodobnie innego sułtana w miejsce obecnego Mechmeda VI.** W końcu oświadczył się Mustafa Kemal za podjęciem na nowo stosunków handlowych z Anglią.

Smyrna w płomieniach.

Wiedeń. P. A. T. Wedle tutejszych dzienników, włoskie okręty wojenne nadesłały do Rzymu iskrową wiadomość, że **pożar miasta Smyrny przybrał olbrzymie rozmiary. Miasto podpaliły wojska Kemala z zemsty za zniszczenie przez Greków Afium Karahissar.** Z Neapolu wysłano natychmiast okręty ze środkami żywności i lekarstwami. Pożar przy silnym wietrze południowym bardzo prędko się rozszerzył i dotąd jeszcze nie zdołano go ugasić. Okręty musiały opuścić port smyrneński, ponieważ istniało niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na nie.

Paryż. (A. W.) „Chicago Tribune" telegrafuje z Aten, że podczas pożaru w Smyrnie straciło życie 1000 ludzi. **Cała dzielnica europejska zniszczona. Szkoda wyrządzona wynosi 60 milionów dolarów. 60.000 Armeńczyków i Greków obozuje pod gołem niebem.**

ZAOSTRZENIE SYTUACYI NA WSCHODZIE.

Berlin. P. A. T. Do dzienników tutejszych donoszą z Londynu: Wiadomości z Bałkanu wywołują w angielskich kołach politycznych **poważny niepokój.** Prasa angielska zamieszcza pogłoski, z których wynika, że **na Bałkanach grozi wybuch wojny.** Turcy w Tracyi **organizują ruch anti chrześcijański.** W państwach sąsiadujących z Grecyą i z Turcyą panuje silne wzburzenie. Między bułgarskimi oddziałami **powstańczymi a wojskiem greckiem przyszło do starć.** „Central News" donosi z Aten, że rządy w Belgradzie i Bukareszcie, które obawiają się sojuszu bułgarsko-tureckiego, miały oświadczyć, że w takim wypadku stanęłyby po stronie Grecyi. Wedle innych doniesień, **Jugosławia mobilizuje i koncentruje swoje wojska w okolicach Skoplje.** Wysłanie marszałka Frencha do Konstantynopola komentują w Londynie w ten sposób, że rząd angielski obawia się rzeczywiście wybuchu wojny na Bałkanach.

MISYA GRECKA OPUŚCIŁA KONSTANTYNOPOL.

Konstantynopol. P. A. T. W dniu wczorajszym opuściła Konstantynopol misya wojskowa grecka, z wyjątkiem jednego tylko oficera, który pozostał tam nadal.

Rozmiary klęski Greków.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża, że rząd Angory ustalił następujący bilans strat greckich: **5 greckich korpusów armii, tj. 12 dywizyi zostało zupełnie zniszczonych. Dwie trzecie całej armii greckiej dostały się do niewoli, w tem 5 komendantów dywizyi ze sztabami, oraz naczelny dowódca.**

O NATYCHMIASTOWĄ INTERWENCYĘ ENTENTY.

Rzym. PAT. (Radio). Oficyalna nota rządu angorskiego donosi, że gabinety Paryża i Londynu porozumiały się co do nieodzownej i natychmiastowej interwencyi w sprawie wschodniej, oraz co do zwołania konferencyi w Wenecyi.

ZAŁOGA ANGIELSKA W KONSTANTYNOPOLU.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Dziś wieczorem batalion piechoty wyruszył z Malty do Konstantynopola, a **dalsze oddziały pozostają w pogotowiu.** Z nadejściem tego batalionu siły angielskie w Konstantynopolu będą liczyły **6 batalionów, 1 brygadę artyleryi polnej i 1 pułk kawaleryi.**

ZASTRZEŻENIA SOWIETÓW W KWESTYI WSCHODU.

Moskwa. (A. W.) Rząd sowiecki wystosował do rządu angielskiego notę, w której protestuje przeciwko stanowi rzeczy, jaki zaprowadzony został po zajęciu Konstantynopola przez Anglię i jej sprzymierzeńców. Los cieśnin zdecydowany jednostronnie wbrew interesom Turcyi, Ukrainy, Rosyi i Gruzyi, **powinien być rozważony ponownie przez państwa położone na brzegach Morza Czarnego. Rosya nie uzna żadnej decyzyi sprzecznej z tą zasadą.** Rząd rosyjski wyraża swe współczucie narodowi tureckiemu, który prowadzi walkę o swą niezależność.

Stosunek Polski do Czech i M. Ententy

II. Nieustępliwość Czechów w sprawach spornych.

Sympatye rosyjskie były silne w Czechach przed wojną: tłomaczyły się one opozycyjnością Czech w stosunku do rządu austryackiego, szukaniem oparcia o wschodniego sąsiada Austryi, potężną Rosyę. Czesi sympatye swoje dla Rosyi głosili bez zastrzeżeń; pozostając w przyjaznych stosunkach z Polakami, zwłaszcza w Austryi żyjącymi, którzy im niejedną polityczną na gruncie wiedeńskim oddali usługę i to bezinteresownie, nie umieli ze względu na Polaków zachować miary w tych objawach skłonności ku Rosyi, gnębiącej Polaków. Nie przypuszczano jednak w Polsce, by przy nowem ukształtowaniu się państwowych stosunków po wojnie, Czesi politykę swoją opierali dalej na związku z Rosyą, wprost przez to wyzywając bliższego sąsiada — Polskę. Wszakże wspólny interes zabezpieczenia się przed Niemcami zdawał się wskazywać Czechom Polskę jako naturalnego, a wcale silnego sprzymierzeńca, mogącego szybszej i pewniejszej dostarczyć pomocy w razie potrzeby, niż odległa Rosya. Szukanie przyjaznych stosunków z Rosyą ze względów politycznych czy gospodarczych nie zmuszało wcale Czechów do tego, by w sporze polsko-rosyjskim zajmowały tak wyraźnie stanowisko przeciw Polsce, w sprawie tak dla niej drażliwej, jak sprawa Wschodniej Galicyi. Przez wydłużenie swego terytoryum na południowym stoku Karpat odcinały Czechy Polskę od zetknięcia się bezpośredniego z Węgrami. Gdyby Czechy urzeczywistniły swój plan całkowicie, tj. gdyby zyskały przez Ruś węgierską bezpośrednie zetknięcie z Rosyą, Polska byłaby odcięta pierścieniem czesko-rosyjskim od reszty Europy na lądzie poza odcinkiem swej granicy z Niemcami, z któremi także trudne ma sąsiedztwo. Coby takie odcięcie mogło znaczyć dla Polski pod względem wojskowym i gospodarczym, o tem przekonała się ona dowodnie kilka już razy, zwłaszcza w czasie wojny czesko-polskiej w r. 1919, jak i w lecie 1920 r. Cała ta koncepcya korytarzowa nie mogła więc wpoić w Polskę przekonania o życzliwości Czech wobec niej, o ich przyjaznych zamiarach. Czesi na razie substytuując w miejsce Rosyi Ukraińców, dawali liczne objawy sympatyi dla dążeń tych ostatnich, by Galicyę Wschodnią oderwać od Polski. Popieranie Ukraińców na gruncie czeskim tłomaczyli odwzajemnianiem się Polsce za dawanie schronienia Słowakom, protestującym przeciw rządom czeskim; ale w Polsce dawno już żadnych takich Słowaków niema, a Czesi dalej akcyę swoją ukrainofilską prowadzą. W umowie z Polską z 6 listopada 1921 r. znajduje się artykuł, iż Czechy oświadczają swoje desinteressement w sprawie Galicyi Wschodniej. Dość ciekawie wygląda takie zrzekanie się pretensyi do tego, do żądania czego nie ma się żadnych podstaw. Jakaż wartość takiego oświadczenia, jeśli Czesi zostają dalej w posiadaniu Rusi Węgierskiej i mogą przy sposobnych okolicznościach ten stan rzeczy wykorzystać dla podjęcia dawnego swego planu? Dziwnie to też wygląda, że przy spisie ludności Czesi tych Rusinów za Rosyan uznali.

Czesi po osiągnięciu tego, do czego dążyli, tj. po zapewnieniu sobie władzy nad Rusią Węgierską przez traktaty pokojowe, a następnie, po uzyskaniu znacznej części Śląska Cieszyńskiego przez decyzyę z 28 lipca 1920 r., nie mieli powodów, by dalej pozostawać w naprężonych stosunkach z Polską; przeciwnie mogli tylko zyskać na porozumieniu z nią. Przez nie zapewniliby sobie uznanie swoich praw na przypadłej im części Śląska Cieszyńskiego, mogliby zyskać swobodę tranzytu do Rosyi, na którym bardzo im zależy, gdy liczą na targ rosyjski dla swego przemysłu, mogliby też otworzyć dla zbytu swoich produktów pojemny targ polski. Czesi, mając kraj wysoko uprzemysłowiony, potrzebują przecie koniecznie zapewnienia sobie eksportu. U czynników polskich, prowadzących politykę zagraniczną, myśl pogodzenia się z Czechami nie natrafiła na odpór. Trzeba było liczyć się z faktami dokonanymi, przyjąć podział Śląska jako rzecz narazie nie do naprawienia. Trzeba się było liczyć z tem, że ogólna konstelacya polityczna, a specyalnie wzgląd na Francyę, przemawiały za zbliżeniem do Czech. Jednakże zbyt Czesi liczyli na to, że Polacy po uspokojeniu się rozdrażnienia z powodu sprawy cieszyńskiej, zapomną o poprzednich przejściach i zawierzą zapewnieniom o czeskiej serdeczności. Opinia polska żądała dowodów, że polityka czeska rzeczywiście weszła na inne tory. Bardzo to skromne były żądania. Nie poruszono nawet kwestyi czeskiego korytarza, tj. sprawy oddania Węgrom Rusi węgierskiej, co nie byłoby rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia ze względu na traktaty, a właściwie dopiero stwierdzałoby faktem, nie pustemi tylko słowami, że Czesi naprawdę porzucili projekty okrążania Polski i łączenia się z Rosyą przeciw polskim interesom. Postawiono ze strony polskiej tylko dwa postulaty z racyi propozycyi zawarcia przymierza z Czechami: pierwszy — to zapewnienie narodowego rozwoju ludności polskiej na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, drugi — to sprawa znana pod nazwą sprawy Jaworzyny.

Pierwszy postulat wynikał z obowiązku moralnego Polski, by tej polskiej ludności, która pozostała pod rządami czeskimi, zapewnić możność znośnego bytu, a przedewszystkiem utrzymania jej narodowości. A postępowanie Czechów po objęciu przez nich tego kraju tembardziej nakazywało myśleć o takich zabezpieczeniach, iż starano się tam wszelkimi środkami tłumić polskość, zwłaszcza na polu szkolnictwa. Przeprowadzenie więc traktatowe gwarancyi odpowiednich przedstawia się poprostu jako obowiązek sumienia polskiego. Drugi z postulatów, sformułowany został i przedstawiony opinii polskiej przez grupę ludzi, miłujących serdecznie Tatry. Zwrócono uwagę na to, jak nikły kawałek Tatr Polsce przypadł w udziale. Przed wojną brak granicy celnej między Austryą a Czechami umożliwiał turystom polskim swobodne poruszanie się na całym terenie Tatr, w obecnych warunkach ta turystyka natrafiłaby na wielkie przeszkody. Polsce brak też odpowiednich miejscowości na urządzenie górskich stacyi klimatycznych, tak potrzebnych ze względów zdrowotnych dla ludności licznego państwa. Wysunięto więc żądanie, by Czesi pozostawili Polsce Jaworzynę wraz z przecudną doliną Białej Wody i Świstową aż po Polski Grzebień i Rohatkę. Cała ta dolina na północ jest zwrócona, ku Polsce geograficznie ciąży, zaś od strony czeskiej ma dostęp niesłychanie trudny. Hale też, tam się znajdujące należą do wsi, zostających po polskiej stronie. Ponieważ Jaworzyna nie leży na tym kawałku granicy, który miał być ostatecznie określony przez komisyę rozgraniczającą, nie było innej rady, by otrzymać Jaworzynę, jak zaproponować wymianę jej na jakiś polski kawałek ziemi. Zaproponowano oddanie za nią dwóch wsi: Kacwina i Niedzicy, z ludnością polską, ale ekonomicznie ciążących ku południowym stokom Tatr. Za terytorium wprawdzie obszarem większe, piękne swoją panoramą, mające pewne bogactwo leśne, ale posiadające tylko 600 mieszkańców, ofiarowano Czechom obszar nieco mniejszy, zato ornej ziemi z ludnością aż 2000. Z tego ostatniego względu możnaby mieć nawet wątpliwości, czy właściwą dla Polski jest taka zamiana. Ale mniejsza o to. Postulat sformułowano, opinia ogólna go poparła. Cała sprawa Jaworzyny — to nie jakiś interes, który Polska chce zrobić, ale sprawa sentymentu, przy tem próba dobrej woli ze strony Czech.

Stanisław Kutrzeba.

Z dnia politycznego.

Echa zwycięstwa Turcyi w Indyach.

Do dzienników angielskich donoszą z Bombaju, że zwycięstwa Kemala-baszy obchodzone są nieustannie przez mahometan w Indyach radosnemi manifestacyami. Domy ich są udekorowane, wieczorami urządzane są iluminacye i puszczane ognie sztuczne, tworzą się samorzutnie pochody, na czele których niesione są tablice z napisami: „Niech żyje Kemal-basza"!

Ale i w inny sposób odbiły się zwycięstwa tureckie w Indyach. Mianowicei zyskały znów na intenzywności zaburzenia, które już miały się ku końcowi, a które były wybuchły niedawno temu w wielu miejscowościach Indyi między mahometanami a wyznawcami Bramy z okazyi uroczystości mahometańskiego Nowego roku. Obecnie mahometanie znów podnoszą głowę i występują agresywnie. Ulubioną ich bronią stał się witryol, którym oblewają, bez względu na płeć i wiek, swoich przeciwników.

Ruch przedwyborczy.

Pierwszy dzień wyłożenia spisów wyborczych minął przy słabem przeglądaniu list. Jak wiadomo arkusze spisowe umieszczone są w lokalach obwodowych Komisyi wyborczych codziennie do 29 bm., a przeglądać je można w godzinach od 11 do 1 i od 4 do 8 pop.

W Krakowie.

Lwowska „Chwila" doniosła, że dr. Adolf Gross z Krakowa odmówił udziału w lwowskim zjeździe asymilatorów, gdyż uważa asymilacyę żydów w obecnym czasie za przeżytek. Warto dodać, że według pogłosek pan Gross ma kandydować z listy D. U. P. w Krakowie i to na drugiem miejscu (po p. Bobrzyńskim), by zyskać głosy żydowskie dla p. Bobrzyńskiego. Sprawa kandydatury żydowskiej nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, mówi się bowiem także o drze Landau, towarzyszu partyjnym pana Grossa, a są podobno usiłowania, by nie przeciwstawiać syoniście p. Thonowi kontrkandydata.

Piastowcy.

„Kur. Pozn." notując pogłoskę, że „Ks. biskup **Bandurski** ma kandydować na liście Piastowców i tem zjednywać głosy katolickie w całej Polsce na rzecz P. S. L.," wyraża z tego powodu zdziwienie. „Kur. Pozn." wskazuje, że obecnie piastowcy idą ręka w rękę z p. Stapińskim, głosicielem Kościoła Narodowego

Ludowcy uchwalili postawić następujące kandydatury: w Żywcu p. Barcika i Michulca, w Oświęcimiu p. Wł. Borzuka, naucz. i p. Spułę, w Miechowie, dyr. Gawlikowskiego i Blitka, w Myślenicach p. W. Wojdyłę i p. Werszlera, w N. Sączu posła Narcyza Potoczka, Słabego i Bodzionego, w Gorlicach A. Grądalskiego i Wł. Długosza, w Tarnowie posła Witosa, adw. Janigę i Fil. Włodka. Kandydatury te muszą być jeszcze zatwierdzone przez Zarząd Gł. PSL.

„Piast" prowadzi dalej agitacyę za pozyskaniem duchowieństwa. Oprócz listu jakiegoś „Ks. Jana T.", zamieszcza artykulik, domagający się pomocy dla... księży wikarych. Wiadomo zaś, że w Sejmie najbardziej demagogicznie występowali przeciw uregulowaniu poborów duchowieństwa posłowie piastowi. I dzisiaj księża wikarzy biorą dalej 70 marek miesięcznie.

Belweder i P. S. L.

Prasa warszawska omawia żywo fakt, że ludowcy przyjęli na swą listę kandydatów do Sejmu, kilku mężów zaufania Piłsudskiego (pp. Miedzińskiego i Polakiewicza) i że otwarcie występują za wyborem Piłsudskiego prezydentem Republiki. „Gaz. Poranna" pisze z tego powodu:

„Piastowcy czują doskonale, że pozycya ich wobec wyborców nie jest zbyt mocną. Wypadnie płacić gruby rachunek za polityczne grzechy. Jako ludzie praktyczni szukają jakiejś tarczy, od której odbiłyby się słuszne ataki wyborców. Tarczą taką, stalowym pancerzem ma być dla nich osoba dzisiejszego Naczelnika Państwa.

Nie ulega wątpliwości, że rachuby te zawiodą.

Piłsudski odpowie przed społeczeństwem za awanturę kijowską, za kawały wileńskie, za łamanie konstytucyi za niepodpisanie nominacyi Korfantego i krach walutowy.

Piastowcy zaś — za własne grzechy i grzeszki, którymi obciążyli swe partyjne sumienie."

W obronie praworządności a przeciw anarchii!

Pod tem hasłem zwołuje Związek Ludowo-Narodowy Wielkie Zgromadzenie na niedzielę tj. 17 bm. o godzinie 4 popoł. w sali Sokoła (przy ul. Wolskiej). Referaty wygłoszą pos. ks. dr. Kaz. **Lutosławski**, oraz prof. Bol. Zajączkowski z Warszawy. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w Sekretaryacie Zw. Lud. Nar. (ul. Kopernika 8) od godz. 9—1 w połud. i od 6—8 wiecz.

Echa.

Każdy wrażliwy narodowo człowiek w Polsce musi, nie bez rozdrażnienia, zadawać sobie co pewien czas pytanie, dlaczego rząd nasz z takim uporem konserwuje **nazwę pieniędzy polskich**, zaprowadzoną w czasie okupacyi przez Prusaków. Dlaczego wspomnienie najbardziej znienawidzonego z zaborców musi nam ciągle skrzeczyć nad uszami, a pamięć pierwszych chwil niepodległości ma być zamąconą dobrowolnem zachowywaniem tego, co rozporządził Beseler? Dlaczego, póki tymczasowej terminologii monetarnej nie zluzuje wreszcie uchwalony już, a tradycyjny złoty polski, nie mógłby prowizorycznej „polskiej marki" zastąpić polski frank, tylko właśnie zastępczą rolę musi spełniać najwstrętniejsza prusacka reminiscencya, z którą narodowemu państwu polskiemu jest tak do twarzy, jak byłoby kontuszowemu bratu facie z pikelhaubą na głowie?

(Zmartwychwstanie nr. 2).

KRONIKA.

UZNANIE SZWAJCARSKIEJ DELEGACYI DLA POLSKI.

Jak donosiliśmy, w dniach od 7—9 b. m. bawiła w Krakowie szwajcarska delegacya gospodarcza, celem zaznajomienia się z naszemi urządzeniami gospodarczemi i nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Obecnie członkowie delegacyi nadesłali na ręce prezydyum Izby handlowej w Krakowie pismo, w którem między innemi podnoszą: Ze zdumieniem i podziwem zapoznaliśmy się z organizacyą Waszego bogatego i wielką przyszłość mającego przed sobą przemysłu i handlu, obejrzeliśmy Wasze skarby na ziemi i pod ziemią. I z wielką radością zauważyliśmy, w jak krótkim czasie kraj Wasz, tak często i ciężko doświadczany, podźwignął się z ruiny, dzięki odporności i energii ludności. Mamy nadzieję, że ideowe i handlowe stosunki Waszego kraju z naszym ożywią się i zacieśnią, i zapewniamy Was, Panowie, że staraniem naszem będzie z głębi przekonania współdziałać w dążeniu do osiągnięcia tego celu.

Kraków, 16 września.

MŁODZIEŻ FRANCUSKA, w liczbie około 120 osób z kilkoma profesorami, przyjeżdża do Krakowa dzisiaj, w sobotę, o godz. 2.40 po południu. Na peronie ustawią się kompanie honorowe młodzieży gimnazyalnej i skautów, jak również orkiestry wojskowe i funkcyonaryuszy tramwajowych, które z chwilą wjazdu pociągu odegrają marsza. Imieniem miasta powita gości wiceprez. m. Dr Wielgus, a następnie uczeń VII kl. gimn. IV, Skirmunt, w obecności przedstawicieli władz, oraz dyrektorów i profesorów zakładów naukowych. Przed dworcem młodzież francuską przyjmą owacyjnie krakowscy koledzy ze wszystkich szkół średnich, poczem uformuje się pochód, który ruszy ulicami: Basztową, Floryańską, Rynkiem i ul. Szczepańską do Starego Teatru. Tu wydany będzie na cześć gości obiad. Po przyjęciu, goście udadzą się na kwatery.

ROCZNICA ASNYKOWSKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Na poniedziałek 18 b. m. przygotowuje teatr wznowienie komedyi Adama Asnyka p. t. „Bracia Lerche". Wznowienie tego utworu krakowskiego poety, którego prolog otwierał podwoje nowego gmachu teatru, jest hołdem sceny w ćwierćwiekową rocznicę zgonu Asnyka. Próby pod kierunkiem reż. Jednowskiego dobiegają końca. W „Braciach Lerche" grają pp.: Klońska,-Sanczowa, Stanisławowa Mazerekówna, Szymborski, Kułakowski, Bracki, Białkowski, Miarczyński i Senowski.

PIERWSZY DZIEŃ WPISÓW NA UNIWERSYTET JAGIELL. minął przy stosunkowo małym napływie studentów i studentek. W dniu wczorajszym zgłaszali się przeważnie kandydaci, mieszkający w Krakowie, wśród tych przeważały kobiety. Wpisy potrwają do 30 b. m.; rozpoczęcie roku szkolnego nastąpi 1 październikа b. r.

OTWARCIE DWORCA ZACHODNIEGO. Po szeregu robót około urządzenia budynku niedawno otwartego dworca zachodniego w Krakowie, normalny ruch na tym dworcu rozpocznie się z dniem 17 b. m. Od tego dnia mogą podróżni, wyjeżdżający z dworca zachodniego, nabywać tam bilety jazdy i nadawać bagaże, jak również korzystać z poczekalni.

ZAKOŃCZENIE SEZONU GIER I ZABAW. W dniu wczorajszym odbyło się zakończenie sezonu gier i zabaw, prowadzonych przez Sokół krakowski w parku Dra Jordana. Sezon trwał przez cztery miesiące, a przeciętna dzienna frekwencya wynosiła około 300 dzieci szkolnych obojga płci. Mimo skromnej subwencyi gminy, wynoszącej zaledwie 100.000 mk., zdołał Sokół pokryć wielkie koszta, nie nakładając żadnych opłat na ćwiczącą się dziatwę. Urządzona w bieżącym miesiącu zbiórka przyniosła 200.000 mk., które pozwolą na uzupełnienie boisk i sprawienie nowych przyborów do gry.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym roku otwarte zostaną nowe boiska gry na byłym torze wyścigowym za parkiem.

ŚLUB KS. SAPIEHY Z HRABIANKĄ OPPERSDORFF. Ślub ks. Pawła Sapiehy z Bilczy, bratanka Księcia-Biskupa krakowskiego, a szwagra gen. Szeptyckiego, z Maryą Annuncyatą hr. Oppersdorff, córką głośnego arystokraty śląskiego (żonatego z Polką, ks. Radziwiłłówną), który, mimo swego niemieckiego pochodzenia, gorąco agitował za przyłączeniem Śląska do Polski, odbył się dnia 14 b. m. w kościele Maryackim w Krakowie. Związek pobłogosławił Książę Biskup Sapieha. Wśród bardzo licznych gości z całej Polski i Śląska, znajdował się także, jako przedstawiciel piastowskiej dzielnicy, delegat biskupi, ks. Kapica. Zagraniczni goście mogli podziwiać przepych przyozdobionego cennemi tkaninami kościoła Panny Maryi, na tle rzeźb Wita Stwosza malowniczy orszak Panny Młodej, dalej kilkunastu młodziutkich Oppersdorfów, Sapiehów i Radziwiłłów wreszcie paziów, niosących tren sukni ślubnej Panny Młodej, oraz druchny w białych przepaskach i stylowych koronkowych kołnierzach. Gen. Szeptycki prowadził ks. Renatę Radziwiłłową.

Po ceremonii kościelnej, orszak ślubny udał się do Balic, gdzie podczas śniadania wzniósł gen. Szeptycki zdrowie nowożeńców, a adjutant jego, rotmistrz hr. Pusłowski, złożył hr. Oppersdorffowi publiczny hołd za idealizm i poświęcenie w sprawie polsko-śląskiej.

LOT OKRĘŻNY na linii Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa, który miał się odbyć w sobotę 9 b. m., odbędzie się dzisiaj, w sobotę 16 b. m., z niezmienionym programem. Lot zapowie ukazanie się aeroplanów nad Krakowem w czasie od godz. 8—9 rano.

Z TARGU. Ceny nabiału na wczorajszym targu uległy znacznej zwyżce. Za 1 kg. masła żądano 3000—3300 mk., za jaja 50—55 mk. za sztukę. Jedynie ceny sera utrzymały się na niezmienionej wysokości, t. j. 1 kg. sprzedawano po 500 mk. Litr mleka „niezbieranego" kosztował 120—140 mk., litr kwaśnej śmietany 280 mk. Zwieziono nadto w dużych ilościach jarzyny i owoce, na placu Szczepańskim ukazało się kilkanaście fur z cebulą, którą przekupnie w momencie rozkupili.

SPRAWA WYWOZU ŻYWNOŚCI NA G. ŚLĄSK. Zarzuty pewnej części prasy zamiejscowej, jakoby województwo krakowskie nie wypuszczało żywności na G. Śląsk, mijają się z prawdą. Województwo bowiem, jako takie, nie może stawać w poprzek intencyom rządu i społeczeństwa, dla których dostateczna aprowizacya świeżo z Polską złączonej dzielnicy jest rzeczą pierwszej wagi. Województwo krakowskie nie dopuściło tylko w kilku wypadkach do wysłania transportów bydła i trzody na G. Śląsk, ponieważ zachodziło podejrzenie, że transporty te są przeznaczone do przemycenia za granicę.

PRZENIESIENIE CENTRALI ZAGRÓD DLA INWALIDÓW Z KRAKOWA. Towarzystwo zagród dla inwalidów w Krakowie, z powodu małego napływu funduszów, oraz ze względu na to, że akcya osadnicza koncentruje się głównie na wschodzie, przenosi z dniem 1 października b. r. swą centralę do Lwowa, pozostawiając w Krakowie jedynie delegaturę. Zaznaczyć należy, że Tow., założone przed trzema laty przez gen. Hallera i Mikołaja hr. Reja, obejmuje swoją działalnością całą Rzeczpospolitą. Towarzystwo w ciągu swego istnienia dokonało niemałej pracy, osadzając kilkudziesięciu krakowskich inwalidów na ziemi, oraz udzielając wielu inwalidom wydatnych zasiłków na założenie warsztatów, kiosków, sklepów i t. d.

TRAGICZNY ZGON KONDUKTORA PRZY POŚCIGU ZA OPRYSZKIEM. Dnia 13 b. m. w pociągu, zdążającym z Warszawy do Krakowa, jakiś opryszek dokonał kradzieży w przedziale drugiej klasy. Podróżni chcieli ująć złodzieja, ten jednak zdołał ujść i wyspinał się na dach wagonu. Za opryszkiem podążył Jan Więckus, konduktor brygady warszawskiej i począł ścigać po dachach wagonów umykającego złodzieja. Właśnie w tym czasie pociąg mijał stacyę Mydlniki, konduktor, nie spostrzegłszy, że pociąg wjeżdża pod most, uderzył głową o baryerę i rozbiwszy sobie głowę, spadł nieżywy na ziemię. Złodziej zdołał zbiedz. Wieczorem przewieziono zwłoki tragicznie zmarłego konduktora do Krakowa, gdzie złożono je na marach na dworcu przetokowym.

POŻAR. Wczoraj około godz. 1 po południu zawezwano straż pożarną na ul. Nadwiślańską w Podgórzu, gdzie stanęła w płomieniach szopa przy nowo budującej się fabryce mydła. Po kilkunastu minutach ogień zlokalizowano. Szkoda znaczna. Powód pożaru niewiadomy.

PORAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Podczas roboty przy przewodach elektrycznych w domu pod l. 36 przy ul. Długiej, doznał porażenia prądem Jan Adamski, robotnik. Ofiarę zawodu przewieziono karetką Pogotowia do szpitala.

MĄŻ PORZUCA ŻONĘ, ZABRAWSZY JEJ DZIECKO I OKRADŁSZY Z PIENIĘDZY. Wczoraj przybyła do Krakowa p. Eufemia z Koryniów Fiałkowska, córka popa z Odessy i zgłosiła się na policyi z prośbą o odszukanie jej męża, który zbiegł z Trzebini, zabrawszy ze sobą jej dziecko, 6 milionów carskich rubli, oraz 1000 rubli w złocie. Koryniowa opowiada, że w r. 1919 poznała się w Odessie z niejakim Ryszardem Fiałkowskim z Ciężkowic koło Tarnowa. Po kilku miesiącach odbył się ślub i młodzi małżonkowie osiedli na wsi w dobrach ojca Koryniowej. Na wiosnę w bieżącym roku namówił Fiałkowski żonę, aby sprzedała majątek i wyjechała z nim do Polski. Fiałkowska uczyniła zadość prośbie męża, pozbyła się majątku i w sierpniu wybrali się w podróż, by w Małopolsce kupić jakąś posiadłość i osiąść na niej na stałe. Na drodze w Trzebini Fiałkowski zabrał torbę z pieniędzmi i dziecko i zbiegł w niewiadomym kierunku. Nieszczęśliwa żona pozostała bez środków do życia. Za zbiegłym małżonkiem zarządzono pościg.

TRUP NA POLACH POD WIELICZKĄ. Na polach w Janowicach pod Wieliczką znaleziono będące już w rozkładzie zwłoki jakiegoś mężczyzny. Przy zmarłym nie było żadnych dokumentów. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Wieliczce.

UJĘCIE ZBIEGŁYCH WIĘŹNIÓW. Policya aresztowała Stanisława Tracza (lat 31) i Stefana Michniewskiego (lat 28), niebezpiecznych złodziei, którzy przed kilku tygodniami zbiegli z więzień sądu okr. karnego w Krakowie.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. Stróżka domu pod l. 10 przy ul. Jasnej, znalazła w ustępie tego domu zwłoki niemowlęcia płci męskiej, zawiniętę w poduszkę. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PORZUCONE DZIECIĘ. Franciszka Rubinstein doniosła do policyi, że dnia 14 b. m. znalazła przed swym domem pod l. 2 przy ul. Podbrzezie, porzucone niemowlę, mogące liczyć około 8 tygodni. Dziecko oddano do Żłóbka.

STAN ATMOSFERY. Depresya nad Skandywią, przesuwająca się powoli w kierunku północno-wschodnim, ujemnie wpływa na stan pogody prawie w całej Europie; w Polsce atoli pod wpływem wyższego ciśnienia nad wschodem Europy, pogoda przejściowo, się polepszyła, zwłaszcza w Polsce wschodniej.

Temperatura w godzinach porannych wynosiła: w Warszawie +12, Poznaniu +11, Pińsku +13, Lwowie +15, po południu zaś (o godz. 14): w Warszawie +19, Pińsku +19, Białymstoku +18).

Kraków: Temperatura +12.0, maximum +17.0, minimum +4.9, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Zachmurzenie zmienne w Polsce zachodniej, przeważnie pochmurno, przejściowe opady, chłodniej, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

OSTATNIE TRANSAKCYE NA TARGACH WSCHODNICH. Ostatnie dnie obfitują na Targach w duże transakcye, których cyfrowe zestawienie będzie można podać po ukończeniu Targów. Na razie zaznaczyć należy, że obroty znaczne były w dziale papierowym, alkoholowym, spożywczym, oraz w wyrobach t. zw. porcelany galwanizowanej, pompach i t. p. Również wielkie zainteresowanie budzą ziemiopłody, na które reflektuje w dużej mierze Śląsk, zarówno Górny, jak i Cieszyński.

OWACYA DLA WOJCIECHA KOSSAKA. W Panoramie Racławickiej na placu Powstańcowym we Lwowie publiczność, poznawszy znakomitego malarza, twórcę tej panoramy, zgotowała mu samorzutnie owacyę. Kossak dziękując, wyraził wdzięczność miastu za opiekę nad panoramą, oraz podniósł też zasługi swych współpracowników w tem dziele: Axentowicza, Rozwadowskiego, Tetmajera, Popiela i Bollera.

PLANY DYR. SOLSKIEGO. Na przyszły sezon warszawskiego teatru „Rozmaitości" zapowiada dyr. Solski przedewszystkiem wystawienie dwóch dzieł Moliera: „George Dandin" i „Małżeństwo z musu". W pierwszej sztuce rolę tytułową odegra p. Frenkiel, w drugiej rolę Sganarela obojmie sam p. Solski. Dalej będą wystawione: „Cyd" Corneille'a, „Sen nocy letniej" Szekspira i coś z Fredry. Z bieżącej twórczości polskiej grane będą utwory: Wroczyńskiego, Sieroszewskiego, Winawera, Grzymały-Siedleckiego, Gorczyńskiego i Konczyńskiego.

HOJNA „GWIAZDKA". Z Warszawy donoszą, że p. Franciszek Baytel postanowił w dniu wigilii Bożego Narodzenia rozdzielić na cele społeczne i narodowe 20,000.000 marek.

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃCÓW. Dnia 12 b. m. w Lubaczowie policya aresztowała czterech akademików ukraińskich, którzy już dwukrotnie w okolicy Lubaczowa przecięli druty telegraficzne i telefoniczne na znacznej przestrzeni. Aresztowani zostali odstawieni do Lwowa. W tymże czasie w Zimnej Wodzie aresztowano dwóch Ukraińców, jako sprawców przecięcia drutów telegraficznych i telefonicznych na linii Mszana—Zimna Woda.

SKĄD MAJĄ UKRAINCY DYNAMIT? Odpowiedź na to pytanie mieści się w fakcie, że poniżej wymienione starostwa wydały koncesyę na zakupno i sprzedaż materyałów wybuchowych i amunicyi żydom: w Magierowie Samuelowi Indykowi, w Delatynie Berkowi Soblowi, w Bursztynie Breiterowi, w Sokalu Gruberowi, w Tłumaczu Samlerowi, w Podhajcach Brummerowi.

SAMOBÓJSTWO KRAKOWIANINA WE LWOWIE. W jednej z cukierń lwowskich odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru 20-letni uczeń aptekarski, Czesław Ulberski, rodem z Krakowa. W liście, pozostawionym do niejakiego Artura R., tak motywuje swój krok rozpaczliwy: Dziko to i może z mej strony nieładnie, ale nie miałem tyle odwagi, by Panu powiedzieć, że spać nie mam gdzie i że jestem goły, jak święty turecki. Prócz tego, znaleziono przy nim także wierszyk, owiany jakąś melancholijną rozpaczą.

18 OSÓB POKĄSANYCH PRZEZ WŚCIEKŁEGO WILKA. Onegdaj przywieziono do Warszawy z państwowego szpitala epidemicznego nacz. nadzw. komisaryatu w Wilejce 18 osób, pokąsanych przez wściekłego wilka. Wraz z chorymi przywieziono i łeb zabitego wilka. Chorzy będą leczeni w państwowym zakładzie badania surowic.

ZAGADKOWY WZROST LUDNOŚCI W NIEMCZECH. Podczas obrad Stowarzyszenia hygieny publicznej we Frankfurcie omawiano między innemi, kwestyę braku mieszkań w Niemczech. Przy tej sposobności podniósł prof. Dr Morgenroth osobliwy fakt zwiększenia się gęstości zaludnienia Rzeszy ze 115 mieszkańców na kilometr kwadratowy przed wojną, na 134 obecnie. Wskazywałoby to, że czynniki urzędowe w Niemczech, pragnąc oszukać, dla łatwych do zrozumienia powodów, zagranicę, podawały przed wojną do wiadomości publicznej fałszywe dane statystyczne. Taki bowiem nagły wzrost gęstości zaludnienia, mimo poważnych strat w ludziach i terytoryum, jakie poniosły Niemcy podczas wojny i po niej, nie da się inaczej wytłómaczyć.

Na fałszowanie danych statystycznych, od-

noszących się do liczby ludności w Niemczech, zwrócono zresztą uwagę już dawniej ze strony francuskiej.

WALKA Z RELIGIĄ W NIEMCZECH przybiera coraz ostrzejsze kształty. Oto saskie ministerstwo wyznań i oświecenia wydało świeżo rozporządzenie (tyczące się także żydów!), mocą którego zakazanem zostaje młodzieży szkolnej w Saksonii branie udziału w nabożeństwach, przypadających w dnie, których rząd saski nie uznał za wolne od nauki.

Dzienniki niemieckie podnoszą, że rozporządzenie to stoi w sprzeczności z art. 135 konstytucyi Rzeszy, zapewniającym jej obywatelom swobodę wykonywania ich praktyk religijnych.

Ze świata katolickiego.

ZGON ZASŁUŻONEJ WYZNAWCZYNI. Przed niewielu dniami złożono w Krakowie na wieczny odpoczynek zwłoki pokornej i nieznanej zakonnicy, której pamięć w dyecezyi chełmińskiej mimo wielu upłynionych lat, nie wygasła. Gdy w czasie t. zw. walki kulturnej nie wolno było duchowieństwu mieć stosunki z nienawidzonym przez rząd pruski zakonem Jezuitów, nie mogli nasi księża sprowadzić druków wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy i całe to bractwo Serca P. Jezusa zagrożone było upadkiem. Wtenczas Joanna Marwicz, bratanka ś. p. ks. biskupa, sprowadzała intencye miesięczne i wszystkie inne druki ogromnemi przesyłkami frachtowemi i rozsyłała je księżom i zelatorom w całej dyecezyi. Nadto tysiącami szyła szkaplerzyki Serca Pana Jezusa i rozdawala lub rozsyłała pragnącym mieć tę oznakę czci Serca Pana Jezusa.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „LUTNIA" rozpoczyna próby chóralne w dniu 19 b. m. pod kierunkiem prof. Fr. Koniora. Dzięki uprzejmości tutejszego Kuratoryum szkolnego, otrzymała „Lutnia" bezpłatnie lokal do prób w gmachu seminaryum naucz. męskiego przy ul. Straszewskiego. Próby odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczorem. W tymże czasie przyjmowane będą zgłoszenia i wpisy nowych członków.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI w państw. seminaryach naucz. w okręgu krakowskim odbędą się w następującym porządku: Kraków — sem. naucz. męskie 2—9 października, Kraków — sem. naucz. żeńskie 25 b. m., do 3 paźdz., Kraków — kursa naucz. 23 paźdz., Biała — sem. naucz. męskie 2 paźdz., Stary Sącz — sem. naucz. męskie 16 paźdz., Kęty — sem. naucz. żeńskie 25 b. m., Tarnów — sem. naucz. męskie 5 października.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 17 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 skrzypek prof. Wł. Kozłowski odegra utwory Saint-Saensa, Schuberta i Schumana, a p. Z. Łakociński na organach preludya Bacha i Chopina, oraz akompaniament.

Cegiełki wawelskie.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3734-tą Jan Skuciński, Rzeszów; 3735 Piotr Kaliski, Prądnik Czerwony; 3736 Marya Kaliska, Prądnik Czerwony; 3737 Ichna Kaliska, Prądnik Czerwony; 3738 Jurek Kaliski, Prądnik Czerwony; 3739 Staś Kaliski, Prądnik Czerwony; 3740 bracia: Jan, Antoni i Stefan Węglarze, Pogwizdów, Śląsk Cieszyński; 3741 Helena Chełmońska — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Studyum Politechniczne przy Uniwersytecie Poznańskim.

Z dniem 1 października otwiera się studyum politechniczne przy Uniw. poznańskim. Na razie uruchomiony będzie oddział inżynieryi (budowy dróg i mostów). Przyjmuje się słuchaczy tylko na rok 1 na zasadzie tych samych warunków, które uprawniają do studyum w Politechnikach polskich. Wpisy trwają od 18 września do 3 października b. r.

Ameryka i Anglia przyjmują wszelkie nowości natychmiast. Taką inowacyą jest zastosowanie podeszew gumowych zamiast skórzanych, przy obuwiu damskiem, męskiem i dziecinnem. Podeszwy takie są przedewszystkiem tańsze, praktyczniejsze i trwalsze, niż zelówki skórzane, chronią przytem nogi od zamoczenia i zaziębienia, czyniąc chód elastycznym i lekkim. Dlatego też GUMOWE PODESZWY BERSONA powinny być noszone przez wszystkich.

Z teatrów krakowskich.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W BIELSKU. Dzisiaj wyjeżdża zespół artystów teatru im. J. Słowackiego do Bielska dla odegrania w tamtejszym teatrze świetnej komedyi M. Fijałkowskiego „Drugi mąż" w obsadzie, która u nas przysporzyła tej sztuce sukcesu. Na pierwsze to przedstawienie w Bielsku wyjechał razem z artystami dyr. Trzciński dla zainaugurowania nowego sezonu.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę 16 b. m., „Straszny dwór" z gościnnym występem p. Henryka Millera, bohaterskiego tenora opery poznańskiej. Obsada innych partyi premierowa. Jutro, w niedzielę 17 b. m., „Straszny dwór".

Niebywałą sensacyą dla Krakowa będzie Teatr górali tatrzańskich, który wystąpi tylko w niedzielę 17 b. m. o godz. 3.30 po południu.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 16 b. m.: „Jutro pogoda".

Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Drugi mąż", wieczorem „Odludki i poeta", „Mąż i żona".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 16 b. m.: „Straszny dwór".

Humor aktualny.

— Jaka jest różnica pomiędzy socyalistą a bolszewikiem?

— Ta sama, jaka istnieje pomiędzy żydem a izraelitą.

Kandydat na posła: Myślę, aż głowa pęka, co zrobić, aby zostać posłem do Sejmu i dostać się do klubu Witosa.

Przyjaciel: Schowaj krawat i sumienie do kieszeni, idź na trzy dni do P. P. S., później pluj na prawicę, jak wściekły pies.

Z sali sądowej.

O zbrodnię zabójstwa.

W dniu wczorajszym w sądzie okr. karnym toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Stepkowskiemu lat 28, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. — Według aktu oskarżenia w Tyńcu pod Krakowem w dniu 4 lipca br. Stepkowski posprzeczał się z tamtejszym gospodarzem Benedyktem Marczykiem. Od sprzeczki przyszło do bójki, w czasie której obwiniony ugodził Marczyka ostrzem kosy w udo. Uderzenie spowodowało głęboką ranę i przecięcie żyły, tak, że przez upływ krwi Marczyk niedługo po zajściu zmarł. Na wczorajszej rozprawie Stepkowski wyparł się winy, twierdząc, że nie miał zamiaru uderzyć kosą Marczyka, lecz ten na kosę się nabił.

Trybunał skazał Stepkowskiego na dwa lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Turowicz, osk. prok. Szwarc.

Kradzieże kolejowe.

Przed zwykłym trybunałem stawali Ludwik Hyla, Jan Żbik i N. Lempart, oskarżeni o szereg kradzieży kolejowych jakich dopuścili się w Krakowie jeszcze w r. 1918. Między innemi mieli oni dopuścić się kradzieży w magazynach wagonów sypialnych a nadto grasowali po pociągach towarowych dokonując kradzieży przesyłek.

Żbik skazany został na 6 miesięcy, Lempart na 4 miesiące ciężkiego więzienia zaś Hylę uwolniono.

Rabunki w magazynach wojskowych.

W sądzie wojskowym toczyła się rozprawa przeciw Julianowi Świątakowi i Józefowi Mrowcowi, szeregowcom oddziału technicznego. Oskarżeni w nocy z 17 na 18 października 1921 z magazynu mundurowego oddziału technicznego w Krakowie zabrali 15 par bielizny zimowej; ponadto Świątak ukrył 17 kg. tytoniu pochodzącego z kradzieży na szkodę fabryki tytoniu w Krakowie.

Każdy z oskarżonych skazany został na rok ciężk. więzienia. Przewodniczył pułk. Harasymowicz, osk. podpułk. dr. Jakubowski.

Wydanie aktów sądowych.

Przed tym samym trybunałem stawali sierżant Henryk Wiśniowski i sierżant Adam Morussa z wojsk. sądu w Tarnowie. Akt oskarżenia zarzuca im, że za łapówkę w kwocie 25.000 Mp. wydali we wrześniu 1921 w Tarnowie akta karne przeciw Salomonowi Klarowi. W ten sposób miał zaniknąć wszelki ślad w sprawie karnej S. Klara o dezercyę.

Marussa skazany został na 6 mies. więzienia, zaś Wiśniowskiego uwolniono od winy i kary.

Ze sportu.

Zawody o mistrzostwo Polski w Warszawie.

Zapowiedziana na niedzielę dnia 17. b. m. rozgrywka o mistrzostwo Polski odbędzie się nie w Poznaniu, lecz w Warszawie.

Pogoń (Lwów) — Pogoń (Katowice) 1 : 0.

Zawody między lwowską Pogonią a katowicką Pogonią zakończyły się wynikiem 1 : 0 na korzyść Lwowian.

Z opery w teatrze miejskim.

„Straszny dwór" — Moniuszki.

Z żalem pożegnaliśmy teatr im. Juliusza Słowackiego, jako letnie azylum dla opery krakowskiego Towarzystwa operowego. Lecz i w skromniejszych ramach scenicznych przy ul. Rajskiej rozwija nasza opera żywą działalność, zakreślając szerokie plany w ciągu bieżącego sezonu zimowego. Mała scena jest zasadniczą przeszkodą w przedstawieniu oper Wagnerowskich, stąd więc tylko „Lohengrin" ujrzy deski sceniczne. Prócz tego popularna „Sprzedana narzeczona" Smetany, „Cyganerya", „Werther", „Don Juan", z dawniejszych oper mają wejść w skład repertoiru. Z nowych — „Zaczarowane koło" Gablenza i ukrywana dotąd opera dyr. Wałewskiego.

Skład sił wykonawczych uległ też pewnej zmianie: pozostali ulubieńcy Kniaginin i Jefimcewa, primadonna Jaworzyńska, ale cały ciężar partyi tenorowych spadł na niezmordowanego Stępniowskiego, jedynego obecnie tenora po wyjeździe Cortillego do Wilna. Z nowych artystów na pierwszem miejscu należy wymienić p. Zacharską, której zalety mieliśmy sposobność poznać w sierpniowych występach, tudzież Wolską-Sobańską, która po rocznej pracy na poznańskiej scenie, wróciła do ojczystych pieleszy.

Wstęp nowego sezonu otwarła opera najbardziej może duchem polskości przepojona „Straszny dwór". Po „Halce" najlepsza z Moniuszkowskich kreacyi, zdradza pewne niedociągnięcia w kompozycyi, lecz nieprzebrane bogactwo melodyi, żywość akcyi, wybitnie rodzimy charakter tła akcyi i występujących postaci stwarzają z niej drogą nam wizyę szlacheckiej Polski. Barwne tło obyczajowo-rodzajowe, dużo elementu uczuciowego, wraz z pierwiastkami romantycznemi, stwarzają z tej opery obraz sceniczny pierwszorzędnej wartości. Wykonanie nastręcza dużo trudności ze względu na przeważające partye chóralne, które zaliczają się do najcelniejszych pereł polskiej twórczości muzycznej i słabe opracowanie części orkiestralnej. Obie trudności przy sumienności wystawienia zwycięsko zostały pokonane. Chóry Towarzystwa operowego mają swą ustaloną sławę inteligentnej interpretacyi, która w tym wypadku ujawniła się w całej pełni. Orkiestralną część uzupełnił p. Gablenz wzbogaconą harmonizacyą, a energiczne wykonanie pod batutą p. Barańskiego stało na wysokości zadania, zdradzając dużo pracy i rodzimego temperamentu.

Solistyczne partye miały sympatyczne przedstawicielki w paniach Sobańskiej i Dziewińskiej i w ich partnerach pp. Mazanku i Stępniowskim, którzy znakomitą charakteryzacyą i ubiorami stworzyli doskonałe typy szlacheckiej młodzi. A tyle ciepła i przejęcia czuć było w ich grze, tyle rodzimego zacięcia, iż opanowanie partyi płynęło nietylko z doskonałości technicznej, lecz i z impulsu serca.

P. Romanowski jako Miecznik grzeszy aparycyą, lecz wynagradza to sowicie pięknością głosu. Cześnikową uroczo prezentowała p. Jaworzyńska, partya ta jednak mezzosopranowa stanowczo nie leży w jej rejestrze głosowym. P. Isakowicz (Skołuba klucznik) i Mazurek (Maciej) idealną stworzyli parę. Podkreślić należy staranne opracowanie gry scenicznej i przejęcie się akcyą wszystkich występujących.

Kończę życzeniem, by opera ta cieszyła się tak żywem zainteresowaniem, jak na to zasługuje i by całe rzesze pielgrzymowały do niej, jak do skarbnicy uczuć narodowych.

Dr Melania Grafczyńska.

Listy do Redakcyi.

Kłamstwa o T. S. L.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W nrze 16 czasopisma „Młoda Polska", wydawanem przez małopolskie Towarzystwo Rolnicze, ukazał się artykuł, w którym autor prof. gimn. Styrylski, wspominając o założeniu przez Asnyka Tow. Szkoły Ludowej, rzuca gołosłowne twierdzenie, że Tow. to służy „za narzędzie bezwzględnej polityki" i że „szlachetny cel jego został dziś zniszczony obłędem (?) polityki ludzi przewrotnych i nieprzebierających w środkach".

Odpieramy imieniem Zarządu Gł. T. S. L. powyższe gołosłowne zarzuty, jako niezgodne z prawdą. Powołujemy się przytem na 30-letnią oświatową pracę Towarzystwa, w której brali udział i biorą ludzie wszelkich przekonań politycznych „dla dobra ludu. Owocem tej pracy jest duchowe odrodzenie naszego ludu i uodpornienie go na Kresach. Piętnujemy zatem powyższe oszczerstwa umieszczone w piśmie przeznaczonem dla młodzieży, jako czyn wysoce nieetyczny i w kulturalnych stosunkach niebywały. W Krakowie, dnia 12 września 1922 r. Za Zarząd Główny T. S. L. wiceprezes: Wincenty Sikora, sekretarz: Dr Piotr Hrabyk.

TELEGRAMY.

Akcya wyborcza na G. Śląsku.

Katowice. (A. W). Ogłoszono tu spis partyi, które wystawiły swych kandydatów do sejmu śląskiego. Podczas wyboru wystąpią ze swemi listami następujące ugrupowania: 1) Narodowa partya robotnicza, 2) blok złożony z partyi chrz. demokratycznej i Związku chrześć. narodowego, 3) Śląska partya ludowa, dawna Oberschlesische Volksparteі, składająca się z Górnoślązaków Polaków mówiących po niemiecku, 4) P. P. S., 5) P. S. L., dalej partye niemieckie, 6) Katolische Volksparteі, 7) Deutsche Partei, 8) Komunistyczna partya G. Śląska, 9) niemiecka partya socyalistyczna.

NOWE STRONNICTWO ŚRODKA.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" donosi, że w Poznaniu utworzyło się nowe stronnictwo polityczne pod nazwą: Partya odrodzenia Polski, której założycielami są: Nowicki Edmund i Milewski Wacław. Stronnictwo to wydaje dziennik pod tytułem: „Solidaryzm" i należy do centrum, a jego programem jest pogodzenie prawicy z lewicą.

REWINDYKACYA DZWONÓW Z ROSYI.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Niżnego dochodzą wiadomości, że zaczęto tam ładować dzwony, które w najbliższym czasie będą przez Moskwę wysłane do Polski. Transporty te obejmują około półtora tysiąca dzwonów.

Skargi litewskie w Lidze Nar.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Genewy telegrafuje W. Noskowski, że komisya, która się zajmowała „skargami litewskiemi", podzieliła zasadniczo wytoczone przez Litwinów kwestye na dwie części: na sprawę wyborów do Sejmu warszawskiego, tudzież na kwestyę rzekomego prześladowania Litwinów. Co do pierwszej sprawy, to przeważa opinia, że plenum nie będzie się nią zajmować. W raporcie ma być stwierdzone, że Liga nie uznaje praw rządu polskiego do przeprowadzenia wyborów. Ma się to stać przed stwierdzeniem, że Liga 12 stycznia b. r. oświadczyła, że nie uznaje załatwienia sprawy wileńskiej przez Polskę jednostronnie i że oświadczenie to stosuje ściśle do projektowanych teraz wyborów. Wybory te są dalszem następstwem nieuznanej przez Ligę sytuacyi na Wileńszczyźnie. Stąd wyciągnie komisya wniosek, dla nas niepomyślny.

Co do skarg na prześladowania niewiadomo, czy będą one wzięte przez komisyę na porządek dzienny. Istnieje zamiar odesłania tego do innej komisyi, mianowicie do tej, która bada kwestye polityczne. W czasie dyskusyi lord Cecil oświadczył, że obrona Litwinów w Wileńszczyźnie nie wynika z traktatu wersalskiego, albowiem ten ziemi wileńskiej nie obejmuje.

Genewa. PAT. Sekretaryat generalny Ligi wydrukował i rozesłał członkom zgromadzenia Ligi memoryał litewski datowany z dnia 6-go września o rzekomych torturach stosowanych przez władze polskie w stosunku do litewskiej ludności Wileńszczyzny. Z tego powodu Askenazy złożył w sekretaryacie generalnym notę obalającą kalumnie litewskie. Nota stwierdza kłamliwość informacyi litewskich, mających na celu propagandę i podnosi konieczność uczynienia odpowiedzialnym rządu litewskiego za jego politykę potwarczą. Nota żąda wreszcie, aby rada Ligi postanowiła, że na przyszłość oskarżenia rządu litewskiego przeciwko członkom Ligi nie będą publikowane przed stwierdzeniem przez radę ich prawdziwości. Nota Askenazego została na jego życzenie również wydrukowana i rozesłana członkom zgromadzenia.

ECHA RAPORTU PUŁK. CHARDIGNY.

Genewa. PAT. W sprawie raportu pułkownika Chardigny, Askenazy złożył prezesowi Rady Ligi notę zapowiadającą szczegółową krytykę i proszącą o wyjaśnienie stosunku rady do tej publikacyi. W środę sekretarz generalny Ligi odpowiedział notą, że rzeczony raport nie wyraża opinii rady, lecz tylko komisyi i stanowi materyał czysto prywatny.

Pożyczka międzynar. dla Austryi.

Wiedeń. (A. W). Wedle informacyi „Wiener Mittags Ztg." wynik dotychczasowych obrad w Genewie przedstawia się następująco: Banki szwajcarskie, włoskie, czecho-słowackie, a prawdopodobnie i francuskie udzielą Austryi kredytu w kwocie 15 milionów funtów. Państwa wyżej wymienione obejmują pro rata parte gwarancye za ten kredyt pod warunkiem zaprowadzenia międzynarodowej kontroli finansowej w Austryi, nad ustaleniem której obraduje obecnie w Genewie komisya Ligi Narodów. Niezawisłość i niepodzielność Austryi zagwarantują wszyscy członkowie Ligi Narodów. Jest także przewidzianem zneutralizowanie Austryi na wzór Szwajcaryi. Myśl zorganizowania międzynarodowej żandarmeryi i obsadzenia terytoryum austryackiego przez obce wojska została zupełnie zaniechaną.

O traktat handlowy polsko-węgierski.

Warszawa. (A. W). Węgierski charge d' affaires zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o wyznaczenie terminu rozpoczęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego polsko-węgierskiego. Przypuszczać należy, że wobec mających wkrótce rozpocząć się pertraktacyi z Jugosławią pertraktacye polsko-węgierskie rozpocząć się będą mogły dopiero w końcu r. b.

WĘGRY BĘDĄ PRZYJĘTE DO LIGI NAROD.

Genewa. (A. W.) Przyjęcie Węgier do Ligi narodów jest zapewnione. M. ententa postanowiła nie sprzeciwiać się więcej w tej sprawie.

Zjazd żydowskiej międzynarodówki na Krymie.

Warszawa. (Tel. wł.) W jednej z miejscowości kąpielowych na Krymie odbywa się obecnie zjazd międzynarodowych organizacyi żydowskich w celu wyłonienia jednolitej władzy, któraby kierowała polityką światową żydostwa. Główną rolę odgrywa w tej akcyi słynny żyd, Żabotyński. Zjazd powołany jest dla omówienia sytuacyi w związku z ogłoszeniem mandatu palestyńskiego. Chodzi głównie o to, ażeby spowodować poddanie się Trockiego pod rozkazy Rady, która miałaby być wyłoniona na zjeździe. Trocki żąda od żydów poparcia, dotychczas jednak nie chce poddać się pod dyscyplinę żydowskiej międzynarodówki.

Wiadomości gospodarcze.

O OŻYWIENIE HANDLU ANGLII Z POLSKĄ. W Krakowie bawi w powrocie z Targów Wschodnich p. Kazimierz Ziemkiewicz, reprezentant szeregu najpoważniejszych gałęzi przemysłu angielskiego, a równocześnie dyrektor „The United Poland Corporation Ltd." w Londynie. W imieniu wspomnianego Towarzystwa przeprowadził dzisiaj p. Ziemkiewicz dłuższą konferencyę z dyrekcyą Syndykatu koszykarskiego, celem ujęcia całego eksportu produkcyi koszykarskiej do Anglii.

SPODZIEWANA ZNIŻKA MANUFAKTURY. Na rynku łódzkim panuje już od tygodnia zastój, który rozpoczął się z chwilą zwyżki kursu marki polskiej. Po pierwszych trzech dniach większi fabrykanci, jak Scheibler i Grohman i inni, zniżyli ceny towarów w hurcie o 15%. Kupcy miejscowi wstrzymują się od wszelkich transakcyi, licząc na dalszy spadek walut zagranicznych, a temsamem obniżenie cen manufaktury. Eksport zmniejszył się do minimum. W sprzedaży detalicznej zniżka cen jeszcze się nie uwidacznia, lecz daje się zauważyć tendencya zniżkowa, spowodowana ogólną stagnacyą i chronicznym wprost brakiem gotówki.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu równie apatycznem, jakie zapanowało od dłuższego czasu na oficyalnym rynku pieniężnym tutejszym. Transakcyi gotówkowych prawie nie było. Tendencya, kształtująca się dla walut obcych i dewiz zniżkowo, usposabia do wstrzemięźliwych zakupów. Dolary nieznacznie silniejsze, waluty zachodnie lekko zniżkowały, funty szterlingi i waluty skandynawskie zaś nieco wyżej szacowano. Korony czeskie i niem.-austr. utrzymują się na poziomie wczorajszych kursów, choć korona czeska gotówkowa była dziś o dwa punkty silniejsza, marka niemiecka wykazywała dziś dążności zwyżkowe.

Akcye bankowe i papiery procentowe bez zainteresowania i nabywców.

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych panował zastój z powodu braku zleceń zamiejscowych, tudzież ciasnoty na rynku pieniężnym. Obroty ograniczały się do paru gatunków akcyi. Nabywano: Tepege (zniżkowo), P. T. H. (zwyżkowo), Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Polska Nafta, Pezet (zwyżkowo).

Szacowania piątkowe wynosiły: Dolary amerykańskie 6850—6900 m., dolary kanad. 6780 m., funty szterlingi 31.000 m., floreny holend. 2450 m., franki szwajc. 1250 m., franki franc. 523—530 m., franki belg. 491 m., liry 290—300 m., leje 35 m., korony szwedzkie 1790 m., korony duńskie 1463 m., korony norw. 1101, korony czeskie 224 m., korony węg. 2.90—3 m., korony niem.-austr. 9 i ćwierć feniga, marki niemieckie 4 m. 95 fen.

Przekazy: Na Berlin 4 m. 80 f. do 5 m. 5 f., na Pragę 228 m., na Wiedeń 9 i ćwierć feniga. Ruch przekazowy tylko na Berlin żywszy.

KURSA SOWIECKIE. Rubel sowiecki w dalszym ciągu spada z zawrotną szybkością. Za funty angielskie 13 b. m. płacono 36.250.000, dolary 7.400.000, franki 560.000, marki niemieckie 5900—7600, złota 10-rublówka 39.000.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 września 1922 r. L. 173

	ofiarow.	żądane	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	6800 —	7000 —	[illegible]
„ kanadyjskie	6500 —	6800 —	—
Franki francuskie	[illegible]	535 —	—
„ belgijskie	480 —	510 —	—
„ szwajcarskie	[illegible]	1330 —	—
Funty szterlingi	31 400	31.200	31.000
Marki niemieckie	4 50	5 15	5 05
Korony austryackie	—10	—11	
„ czecho-słowackie	220 —	230 —	224 50
„ węgierskie	2 90	3 20	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	1400 —	1500 —	—
„ norweskie	1200 —	1300 —	—
Lei rumuńskie	35 —	48 —	—
Liry włoskie	280 —	300 —	296 —
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	2500 —	2800 —	2750 —
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600 —	700 —	—
Bank Hipoteczny	750 —	850 —	—
„ Małopolski	725 —	775 —	—
Ziemski Bank Kredytowy	575 —	625 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	400 —	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650 —	700 —	—
Bank Komercyalny I—IV	425 —	475 —	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500 —	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000 —	2200 —	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	775 —	875 —	825 —
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175 —	215 —	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	[illegible]	3540 —	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700 —	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	250 —	300 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	5800 —	6100 —	—
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I.-III. em.	1100 —	1200 —	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3900 —	4000 —	—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10 000	12 000	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700 —	1800 —	1750 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	825 —	925 —	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1200 —	1300 —	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	23 000	24 000	—
„Górka" fabryka cementu	7700	8000 —	7850 —
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10000	10500	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	6300	6300 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1800 —	1900 —	1850 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
Oikos T. A.		—	—
Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1300 —	1400 —	1400 —
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400 —	4700 —	—
Parakus Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2400 —	2600 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3000 —	3200 —	—
Skbr. i Raf. cukru w Chodorowie	4600 —	4800 —	—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300 —	1400 —	—

KURSA.

Zurych. PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin 0'37, Holandya 207, Nowy Jork 533 i pół, Londyn 2362, Paryż 40'57, Medyolan 22.50, Praga 17'70, Budapeszt 0'23, Zagrzeb 1'95, Sofia 3'35, Warszawa 0'08, Wiedeń 0'00 3/4, austr. koron. stempl. 0'00 7/8.

Warszawa. PAT. Giełda. Milionówka trans. 1550, 1560.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 6975, 7025, 6975, sprzedaż 6975, kupno 6955, kanadyjskie 6900, 6935, niemieckie 4'82 i pół, 4'72 i pół.

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

7 (Tłómaczenie z francuskiego).

— Krwawa ręka! wyjąkała.

Tharps zbliżył się szybko i wyjął szkło powiększające z kieszeni.

— Tak! szepnął, to ta sama. Ale nie bój się Maryo! to nie krew... to poprostu wodna farba. Kiedy zauważyłaś ten znak?

— W tej chwili, panie, odparła kucharka, dygocąc w dalszym ciągu. Wyszłam z pokoju, by popatrzeć w dół, posłyszawszy kroki panów, odwróciłam się, by wejść z powrotem... Wówczas zobaczyłam tę rękę. Och! musiała się zjawić wtedy, gdy stałam odwrócona plecami...

Marya była blada, jak ściana. Dla niej ta ręka stała się tworem osobowym, pozbawionym ramienia i korpusu, błądzącym wszędzie, wedle chęci. Była to ręka zmarłego...

— Marjo!—rzekł Tharps wstydź się tych strachów dziecinnych... Ten znak został tu odciśnięty nim rozległo się uderzenie do drzwi... Wybiegliśmy wszyscy troje z pokoju tak pospiesznie, że nikt z nas go niezauważył. Nie bój się, ta ręka niema nic wspólnego z duchami, a dowiem się wkrótce do kogo należy...

Działanie tych spokojnych słów było nader dodatnie; Marja uspokoiła się. Jan ani na chwilę nie stracił zimnej krwi.

Tharps pochylił się nad posadzką. Nie było na niej jednak śladu żadnych kroków.

Wszedł następnie do pokoju Maryi i wziął serwetę, zmaczaną w wodzie i wytarł nią krwawy znak na drzwiach. Czerwona farba na serwecie straciła zupełnie podobieństwo do krwi. Pokazał to kucharce.

— Och! wierzę panu, szepnęła, wierzę i ufam, ale nie chcę dłużej pozostawać w tym domu.

— Przeciwnie, musisz pozostać, obserwować wszystko i gdyby zdarzyło się coś nadzwyczajnego, musisz mi o tem donieść. — Tego tylko wymagam, od ciebie także, mój dzielny Janie.

Oboje przyrzekli mu to uroczyście, poczem Tharps opuścił pałac.

Wszystko to opowiedział mi po powrocie do domu.

— Co teraz zrobisz? zapytałem.

Przyjaciel mój był w fatalnym humorze.

— Cóż mam u dyabła robić? Będę badał, śledził... Mam do czynienia z jakimś wrogiem zręcznym i odważnym, muszę mu przeto pokazać, że i on nie trafił na głupca.

Przeszedł do swego pokoju, a po chwili ukazał się przebrany za ślusarza, z rękami odpowiednio zawalanemi. Uśmiechnął się na widok mego zdumienia.

Zapomniałem ci powiedzieć; że Marya Rosenthal dała mi adres ślusarza, do którego poszła Eliza. Muszę się z nim porozumieć. Czy zastanę cię tutaj z powrotem?

— Naturalnie. Poczytam sobie cokolwiek. Tymczasem życzę ci powodzenia.

— Wyszedł, a ja wedle zwyczaju, wyjrzawszy za okno zobaczyłem, jak kroczył z rękami w kieszeniach i gwizdał na całe gardło brukową piosenkę:

„Wziąłem się najpierw do majstra!..."

Bał się widocznie, że jest śledzony, ale wiele trzebaby sprytu, by go poznać...

Opowiadał mi potem, że ledwo zdążył przyjść na czas, bo gdy zbliżył się do sklepu ślusarza, zauważył robotnika bladego, chudego mężczyznę, liczącego może koło trzydziestu pięciu lat, wychodzącego pospiesznie z pudłem narzędzi pod pachą i dużym zamkiem w ręku.

Tharps gwiżdżąc wesoło, minął go, a potem dogoniwszy koło zbiegu ulicy Chateaubriand i Lord Byron, rzekł

— Przepraszam towarzyszu! Idziecie do pani de Bellanger na ulicę Waszyngton Nr. 141? prawda?

— Robotnik zatrzymał się i popatrzył na detektywa.

— Tak, — rzekł. O co chodzi?

Tharps wyjął z kieszeni pół ludwika i pokazał go robociarzowi.

— Mówmy otwarcie towarzyszu. Nie jestem ślusarzem, tak jak wy nie jesteście papieżem. Jestem urzędnikiem policyjnym i mam przeprowadzić śledztwo w domu, do którego właśnie idziecie.

— Cóż z tego? odparł sceptycznie robotnik.

Detektyw wyjął legitymację.

— Chcę iść z wami... Będziemy razem pracować... Tam zresztą jest służąca i lokaj którzy mnie znają i potwierdzą moją tożsamość.

— A dlaczego pan nie chce iść otwarcie? Tharps zaczął się śmiać.

— Ech! stary, nic się na tem nie rozumiecie. Przebrałem się po to, by mnie nie poznano... Jeżeli mnie weźmiecie ze sobą, będę mógł zobaczyć, nie zwróciwszy niczyjej uwagi, pokój, w którym wy właśnie macie zakładać nowy zamek.

— Ale to pan wie o wszystkiem. A ja myślałem, że policya jest głucha i ślepa!...

— Więc zgoda? — uśmiechnął się Tharps.

— No dobrze, zgoda — rzekł robotnik, chowając do kieszeni dziesięć franków, które stanowiły najlepszy dla niego argument.

Otworzył im Jan. Tharps dał mu się poznać natychmiast i lokaj zaprowadził ich na pierwsze piętro.

Pani Bellanger była już tym razem w domu. Wyszła w tej chwili do ślusarzy.

— Dlaczego przyszliście we dwóch? — zapytała.

Tharps odpowiedział, zmieniwszy głos i kręcąc czapkę w ręku:

— Proszę wielmożnej pani, on dopiero dzisiaj rano do nas nastał, majster więc posłał mnie, aby się przekonać, czy zna robotę... Eh! bo z naszym majstrem!...

Mówił akcentem ludzi, pochodzących z okolic Grenelle lub Villette, który sobie znakomicie przyswoił. Tłómaczenie to wystarczyło pani de Bellanger w zupełności.

— Dobrze — rzekła — weźcie się do roboty.

Zamek miał być założony od wewnątrz. Ślusarz, zadowolony, że wypłata figla burżujce, pozwalał sobie robić uwagi towarzyszowi.

— Uch! zna się na tem... — myślał.

Tharps rozważał, w jaki sposób możnaby oddalić na chwilę panią de Bellanger, by módz obejrzeć wnętrze pokoju. Ale wdowa po zamordowanym nie myślała ani na chwilę pozostawić ich samych. A tymczasem robota postępowała naprzód.

Na szczęście przypadek przyszedł mu z pomocą. Na dole rozległ się dzwonek i odgłos ożywionej rozmowy. Po chwili Marya Rosenthal zawołała:

— Janie, jeżeli pani jest na górze, popros ją, by zeszła na chwilę.

— O co chodzi? — zapytała pani de Bellanger.

— Praczka przyszła, proszę pani — krzyknęła Marya. — Nie możemy się doliczyć fartuchów kuchennych. Zawsze to samo...

Jako dobra gospodyni pani de Bellanger zeszła pospiesznie, a Tharps nie tracąc czasu zabrał się do dzieła.

— Zostańcie po tej stronie — rzekł do robotnika — gdyby nadchodziła, kopnijcie w drzwi i już.

— To o nią chodzi? — zapytał robotnik ciekawie.

— O! nie, potem wam wszystko wytłomaczę. Uważajcie tylko dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na budowę kościoła ku czci Serca P. J. w Bachowicach p. Spytkowice przy Zatorze

na podziękowanie za wolność Ojczyzny 1370

złożyli w dalszym ciągu:

Nanowska 500 Mk, Dublowa 400 Mk, Jarosz J. 200 Mk, Ks. Prałat Ślepicki 1000 Mk, Ks. Dr Rychlicki 1000 Mk, Ks. Dr Niemczewski 1000 Mk, Ks. Prałat J. Bielenin 2000 Mk, Prof. Bielenin 1000 Mk, Stożek, uczeń 190 Mk, Ks Szpieniec 500 Mk, Sypułowa 6000 Mk, Wójtowicz Piotr 260 Mk, Żbik St. 1000 Mk. Ks. Vrana Edm. 1000 Mk, Piekiełko M. 1000 Mk, składka na odpuście w Piotrowicach 17.000 Mk, Ks. J. Matoga 10.103 Mk. Ks. Konopnicki L. 3000 Mk, Wójtowicz Fr. 2000 Mk, Kajfasz W. 4000 Mk, Magdalena Gwiżdż 10 dolarów, Gołbianka Z. 500 Mk, Ks. Kajdas 1000 Mk, Ks. Krupa Fr. 12.000 Mk.

Szlachetnym ofiarodawcom składam w imieniu komitetu serdeczne podziękowanie i proszę o dalszą pomoc, gdyż pomimo bezpłatnej pracy miejscowej ludności trudno ukończyć budowę z powodu drogiego materjału i fachowego robotnika.

Ks. Gołba Fr.
stale przebywa w Bachowicach.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hojleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.